

# Gminy leją na zabytki

Jacek Różalski

2010-05-11, ostatnia aktualizacja 2010-05-11 16:16

**metro**

**Z raportu NIK wynika, że państwo i gminy nie dbają o pałace i dworki. W połowie z kontrolowanych zabytków powyrywano okna, futryny, rozkradziono cegły, a do środka leje się woda**



Fot. Paweł Koziół / Agencja Gazeta

Wielbiciela zabytków już od dawna alarmowali Najwyższą Izbę Kontroli, że instytucje państwowe i gminy nie potrafią lub nie chcą dbać o pozostające pod ich opieką pałace i dwory. Od 1 marca do 31 sierpnia 2009 r. kontrolerzy Izby rozjechali się po Polsce, by na własne oczy zobaczyć, w jakim stanie są 63 obiekty, których właścicielami są gminy oraz Agencja Nieruchomości Rolnych. Wnioski są zatrważające. - W bardzo dobrym stanie są tylko dworki i pałace powszechnie znane, które w związku z tym są pod stałą opieką konserwatorów i okiem opinii publicznej - mówi rzecznik NIK Paweł Biedziak. Reszta - zwłaszcza te, które kiedyś przejęły PGR-y - ulegają stopniowemu zniszczeniu. Jedynie w 31 zabytkach prowadzono jakieś prace remontowe. W 32 troska o powierzony zabytek ograniczała się do zabicia lub zamurowania okien i drzwi lub ogrodzenia terenu z zamieszczeniem informacji o grożącym zawaleniu. I tak na przykład: drzwi wejściowe do pałacu Potockich w Olesinie koło Puław (właścicielem jest gmina Kurów) zabezpieczono kłódką, a okna oraz inne otwory wejściowe zostały zamurowane. Jednak brak jednego okna w piwnicy powoduje, że gmach jest praktycznie dostępny. Bez przeszkód odbywają się tam pijackie libacje, podczas których spalono wiele elementów drewnianego wyposażenia. Nieszczelne rynny sprawiają, że pękają wilgotne ściany.

Powolnej dewastacji ulegają też np. dwór w Kobierzycu i zespoły parkowo-dworskie w Dziubdziach i Bełdowie w woj. łódzkim. Właścicielami wszystkich trzech jest warszawski oddział Agencji Nieruchomości Rolnych. Za to gospodarowanie willą "Pod Gwiazdą" w Rabce Zdroju, której właścicielami są Teatr Lalek "Rabcio" i powiat nowotarski określono w raporcie NIK jako "rażący przykład niedbalstwa w gospodarowaniu zabytkiem". Izba uznała, że gminy i instytucje państwowe nie tylko nie potrafią należycie zabezpieczyć zabytków, lecz także nic nie robią, żeby zdobyć pieniądze lub inwestorów.

A gdy o odzyskanie zabytków upominają się ich dawni właściciele, to samorządy lub sądy utrudniają im zwrot. - Przedłużające się nawet do kilkunastu lat postępowania powodowały, że obiekty zamieniły się w ruinę, gdyż właściciel publiczny mniej chętnie chciał inwestować w obiekt o nieuregulowanym stanie prawnym - tłumaczy Paweł Biedziak. Okazuje się jednak,

że nawet doprowadzenie zabytku do ruiny nie jest przestępstwem. NIK zwrócił się komisji ds. naruszenia dyscypliny finansowej przy MSWiA z wnioskami o ukaranie tych gospodarzy zabytków, którzy dostali pieniądze na ich remont, ale przeznaczyli je np. na drogę lub szkołę.

- Dlatego niezbędna jest ustawa reprivatyzacyjna, bo nie każdego z byłych właścicieli i ich spadkobierców stać na długoletnie i kosztowne procesy - twierdzi Marcin Schirmer, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. NIK w podsumowaniu raportu postuluje jak najszybsze uregulowanie kwestii reprivatyzacji oraz zwraca się do ministra kultury o staranniejszą ochronę zabytków, także tych mniej znanych.

-----  
*W 1939 r. na terenie Polski było około 16 000 dworów i 5 000 pałaców, w tym ok. 4 000 na Kresach. W 1944 r. rozpoczęto na podstawie dekretu PKWN o reformie rolnej parcelację majątków ziemskich. Wszystkie folwarki o powierzchni przekraczającej 50 ha (100 ha w dzielnicach zachodnich) zostały przymusowo przejęte przez skarb państwa bez odszkodowania, a ich właściciele wyrzucano z domów. Upaństwowiono zabudowania gospodarcze i mieszkalne. Przez cały okres PRL dwory i pałace celowo niszczone jako przejaw obcej klasowo kultury ziemiańskiej. W dobrym stanie zachowało się ok. 160 z nich.*